



SUVICH  
b. włoski min. spraw zagranicznych, mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie.

WYDANIE: 1

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Hr. CIANO  
złotec Mussoliniego, b. minister propagandy, a obecnie min. spraw zagranicznych, ma złożyć wizytę w Berlinie.

ROK XIV.

CZWARTEK, 25 CZERWCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 176

## GROZNY POŻAR NA CHOJNACH

W nocy spłonęły dwa drewniane domy mieszkalne. — Lokatorzy znaleźli się bez dachu nad głową. — Przyczyny pożaru

Łódź, 25 czerwca.

(gr) — Nocy dzisiejszej o godzinie 12,30 na Chojnach w czasie, gdy wszyscy lokatorzy parterowego domu przy ulicy Śląskiej 66 pogrążeni byli w głębokim śnie, wybuchł groźny pożar. Zaalarmowano straż ogniową.

Przerażeni lokatorzy poczęli w pośpiechu wynosić z mieszkań ruchomości, ratując swój dobytek przed rozszalałym żywiołem.

Po przybyciu dwóch oddziałów straży widoczne było, że domu nie da się uratować. Ogień, natrafiając na łatwopalny materiał

**ROZSZERZAŁ SIĘ Z GWALTOWNĄ SZYBKOŚCIĄ**

Iskry płonącego budynku, prawdopodobnie dzięki sprzyjającemu mu lekkiemu wiatrowi przerzuciły się na sąsiedni budynek.

Był to dom przy ul. Śląskiej 65

Lokatorzy zagrożonego domu sąsiedniego już zawczasu opuścili swe mieszkania.

I ten domek, po upływie dwóch godzin spalił się.

Okolo godziny 3-ej nad ranem powrócili strażacy do koszar.

### St. Zjednoczone kolonizują trzy wysepki na Honolulu

Honolulu, 25 czerwca.

(Pat) — Trzy małe wysepki: Baker, Jarvis i Howland wymieniano ostatnio jako posterunki czołowe lotnictwa Stanów Zjednoczonych pomiędzy Honolulu a Nową Zelandią.

Wczoraj na wysepkach tych uroczyste proklamowano zapoczątkowanie kolonizacji amerykańskiej.

Statek amerykański przywiózł na każdą z tych wysp po 4 wychowawców szkół amerykańskich z Honolulu. Przy lądowaniu uroczyste zatknięto na wyspach sztandary Stanów Zjednoczonych

### Katastrofa kolejowa we Włoszech

Rzym, 25 czerwca.

(Pat) — Jak donoszą z Medjolanu, w pobliżu Seveso, manewrująca lokomotywa zderzyła się ze stojącym na stacji pociągiem pasażerskim.

32 osoby odniosły rany.

### Zajścia uliczne w Bukareszcie

Bukareszt, 25 czerwca.

(Pat) — W dniu wczorajszym różne dzielnice miasta były widownią dalszych rozruchów. W kilku miejscach doszło do starć między przedstawicielami lewicy i skrajnej prawicy. Policja dokonała szeregu aresztowań.

### Przeniesienie do mauzoleum zwłok żon Hindenburga

Berlin, 25 czerwca.

(Pat) — Wczoraj odbyło się w Hohensteinie (Prusy Wschodnie) przeniesienie do mauzoleum śmiertelnych szczątków żony prezydenta Marszałka Hindenburga.

W czasie dochodzenia, przeprowadzonego przez oficerów straży ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego w domu przy ul. Śląskiej 66.

Pierwszy z spalonych domków nale-

żał do Stanisława Kowalskiego, drugi do W. Bycia.

Ogółem straciło dach nad głową 6 rodzin, a mianowicie: J. Kaczmarska, W. Minckiewicz, M. Krupy, L. Kujawiaka, J. Podsiadnego i F. Stolańska.

Dziś od rana bawi na miejscu pożaru komisja, składająca się z funkcjonariuszy 14-go komisariatu policji, która bada dokładnie przyczyny wybuchu pożaru i zajmie się pozostałymi na bruku rodzinami.

## Zaciekle walki wojsk angielskich z arabami

Nocne starcia pod Jerozolimą. — Nowe zamachy

Jerozolima, 25 czerwca

(Pat) — W miejscowości Ainkarem odbyła się wczoraj demonstracja Arabów, która za pośrednictwem policji wystosowała podanie do wysokiego komisarza, a następnie spokojnie się rozeszła.

W dzielnicy Manshief w Jaffie Arabowie usiłowali podpalić synagogę ży-

dowską, ale w porę policja przeszkodziła.

Późnym wieczorem Arabowie silnie ostrzelali osiedle żydowskie Atharoth położone na północ od Jerozolimy, przy czym jeden z żydów został zabity.

Posilki wojskowe, jakie przybyły na miejsce, wszczęły ostrą walkę z Arabami.

Wedle obliczeń żydowskiej agencji dla Palestyny, zniszczenia przez Arabów na osiedlach żydowskich w ciągu ostatnich zaburzeń wynoszą: Przeszło 113 tysięcy drzew wyciętych i 3.700 akarów zasiewów spalonych. Inne szkody obliczają na sumę 117 tys. funtów szterlingów.

## Spotkanie Hitlera z Mussolinim?

Zaprzeczenia w dziennikach. — Układy włosko-niemieckie

Parż, 25 czerwca.

(PAT) Korespondenci „Matin'a" w Berlinie i Rzymie donoszą, że informacje o projektowanym spotkaniu kanclerza Hitlera z premierem Mussolinim na morzu Śródziemnym pozbawione są wszelkiej podstawy.

Korespondent rzymski stwierdza również, że pogłoski o podróży hr. Cia-

no do Berlina i Monachium są formalnie dementowane.

Zaden ostateczny układ między Włochami a Rzeszą Niemiecką nie został jeszcze zawarty.

Zdaniem korespondenta do ściślejszego zbliżenia dojdzie jedynie w wypadku całkowitego zerwania Włoch z Ligą Narodów.

## Wielka burza nad woj. stanisławowskiem

Kilka miejscowości zalanych wodą. — Znaczne straty

Stanisławów, 25 czerwca.

Na powiatem doliniańskim przeszła katastrofalna burza z piorunami i gradobiciem. Nastąpiło przytem oberwanie chmury. Spowodowało gwałtownego przyboru wody wylała rzeka Duba. Poziom jej podniósł się gwałtownie o trzy metry ponad stan normalny.

Okoliczne wioski Ceniawa i Duba zostały zalane. Równocześnie zerwane zostało połączenie telefoniczne z Peremińskiem, Rypnem i Broszniokiem. Oberwa-

nie chmury nastąpiło nad Rypnem i Osnołodem.

W Leczówce zalany został dom mieszkalny. W Dubie uległ zniszczeniu most na drodze państwowej. W okręgu cieniawskim zalanych zostało około 250 morgów pola. W niektórych miejscach woda utworzyła wyrwy głębokości 5 metrów. W Roźniatowie woda zalała kilka domów mieszkalnych, a w Swaryczu uszkodziła most.

Pozatem zniszczone zostały dwa gospodarstwa wiejskie.

## Wyjazd negusa do Szwajcarii

Haile Selassie zamieszka w jednym z hoteli genewskich

London, 25 czerwca.

(Pat) — Wobec zastrzeżeń rządu szwajcarskiego, który nie życzy sobie, aby Haile Selassie zamieszkał w Szwajcarii, dopóki uważa się za pozostającego w stanie wojny z Włochami, negus zdecydował zrezygnować z zamieszkania w Vevey.

Negus, który dziś popołudniu odjeżdża do Genewy, postanowił zamieszkać w jednym z hoteli genewskich i po zgrupowaniu ligi powrócić do Anglii i zamieszkać nad morzem na południowym wybrzeżu w Worthing niedaleko Brighton.

## Zjazd austriackiego Frontu Patriotycznego

Kanclerz Schuschnigg udziela wskazówek przywódcom

Wiedeń, 25 czerwca.

(Pat) — Austriackie biuro Korespondencyjne donosi: W Linzu odbyło się pod przewodnictwem kanclerza i komendanta Frontu Patriotycznego Schuschnigga zebranie krajowych dowódców Frontu Patriotycznego oraz ich zastępców.

Kanclerz Schuschnigg udzielił doklad-

nych wyjaśnień na temat sytuacji międzynarodowej oraz wskazań, jak należy się ustosunkować do aktualnych zagadnień polityki wewnętrznej.

W zakończeniu podał Schuschnigg za sady w myśl których, utworzona zostanie rada przywódców Frontu Patriotycznego.

### Delegacja sezonowców wyjechała dziś do Warszawy

Łódź, 25 czerwca.

(k) — Dziś rano udała się do Warszawy delegacja sezonowców, która będzie interwenjować w ministerstwie skarbu w sprawie zwolnienia robotników sezonowych z podatku dochodowego i specjalnego.

Pozatem sezonowcy zwróca się do ministerstwa opieki społecznej, gdzie przedstawią swoją rezolucję uchwaloną na wczorajszej konferencji międzyzwiązkowej, dotycząca zwiększenia kredytów dla Łodzi na roboty publiczne, zatrudnienia wszystkich sezonowców itd.

Dowiadujemy się, że w sprawie zwiekszenia kredytów na roboty publiczne w Łodzi wyjechał dziś do Warszawy także prezydent Godlewski.

### Grzeszolski napisał powieść w więzieniu

Piotrków Trybun., 25 czerwca.

Jak wiadomo, w więzieniu piotrkowskim znajduje się Paweł Grzeszolski, bohater słynnej afery trucicielskiej w Sosnowcu. W czasie pobytu w więzieniu, Grzeszolski napisał powieść p. t. „Opoka Piotrkowa”. Utwór ten przesłał on swemu obrońcy.

Sprawa Grzeszolskiego znajdzie się wkrótce na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Obrońca skazanego za przeczył pogłoskom o rzekomym rozwodzie żony Grzeszolskiego.

### Niemcy zaproponują Litwie pakt o nieagresji

Kowno, 25 czerwca.

Pismo „Sekmadienis" donosi, że według informacji, otrzymanych z Berlina, rząd niemiecki w najbliższym czasie zaproponuje Litwie zawarcie paktu o nieagresji.

### Walki w Chinach

Szanghaj, 25 czerwca.

(Pat) — Według wiarygodnych wiadomości, nadeszłych z Hankou, strażę przednie wojsk prowincji Kiang-Si dotarły do Hen-Czeu w prowincji Hunan i zaczęły ostrzeliwać wojska rządowe, stacjonowane u bram tego miasta.









Pierwsze Prywatne  
**Pogotowie Lekarskie**  
Telefon  
**12-333**  
LEGJONÓW 6 (Zielona)  
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach  
**PRZEWOZ CHORYCH W OBRĘBIE CAŁEJ POLSKI**

**Baczność**  
**letnicy**

z Wiśniowej Góry,  
Stróżewa,  
Kraszewa  
Codziennie już od 6 rano można  
nabyć „REPUBLICKE”  
i „EXPRESS” w willi  
Kawuli, vis a vis Chłodni  
u Jamnika

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon  
127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2  
POCZ. O 9.6

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych  
i moczopłciowych. POWRÓCIŁ  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

Prywatna Przychodnia  
**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 181**  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszerja  
weneryczne i dróg moczowych kobiet.  
**Piotrkowska 292**  
Telefon 223-06.

**Dr. Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9  
w niedziele i święta 9-12.

**LECZNICA**  
ze stałymi łózkami DLA CHORYCH na  
USZY, NOS, GARDŁO I PŁUCA  
PIOTRKOWSKA 67. Tel. 127-81,  
od 9 r.-2 p. 4-8 wiecz. przyjmuje  
Dr. Z. Rakowski. Wezwania na miasto  
Przy Lecznicy - gabinet Roentgena  
do wszelkich prześwietlań i zdjęć.

**Dr. JAN POŁAK**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**ul. NAWROT No 7**  
Tel. 164-21.  
godz. przyjęć 5-7.

**DR. MED. Al. Kopciowski**  
Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od. 9-1. od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

**Dr. med. S. GAWIŃSKI**  
położnictwo i choroby kobiece  
BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80  
przyjmuje od 4-7.

**ZAGINAŁ portfel, karta do doktora,**  
wyd. przez Magistrat św. od pp. Bu-  
dzynera, Krenca i Pedia oraz 2 foto-  
grafje. Wł. Michałowski, Marysińska  
13, m. 9.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. ZIOMKOWSKI**  
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych,  
włosów i moczopłciowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i  
święta od 9-12.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
**TRAUGUTTA 9, tel. 262-88.**  
od 8-1 i 5-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

**LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska**  
Przyjmuje od 9-3-ej,  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

**Dr. Rózaner**  
Specjalista chor. wenerycznych, skór-  
nych i seksualnych  
**NARUTOWICZA 9** tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

**DR. MED. Markowiczowa**  
choroby skórne i weneryczne prze-  
prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.  
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.  
ZAGINAŁ pies mieszańiec rasy wil-  
czel. Odprowadzić za wynagrodze-  
niem Piotrkowska 16, Szalit.

**Proszki**  
"MIGRENO-NERVOSIN"  
KOGUTEK  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA PRZEZIEBIENIE**  
BOLE GŁOWY ZĘBÓW itp.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 284-12  
od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

**LEKARZ - DENTYSTA B. Nusbaumowa**  
przyjmuje od 4-8 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
TELEF. 121-23.

**DR. MED. LUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Koblety i dzieci)  
WÓLCZAŃSKA 117, tel. 149-39,  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w., niedz.  
i święta od 9-12-ej.

WILLA drewniana 3 pokoje z kuch-  
nią, weranda, wszelkie wygody, gaz,  
elektr. do sprzedania w pięknej i zdro-  
wej miejscowości tuż przy parku w  
Julianowie, pięć minut od tramwaj  
Zgierskich. Wiadomości Julianów, Po-  
godna 19.

DZIŚ PREMIERA!  
**SILVIA SIDNEY**  
w fascynującym, o niezwykl. treści filmie  
**„Czar Młodości”**  
POCZ. O 9.5  
KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1

**Niema Polski**  
bez morza—niema morza bez  
**Floty Wojennej**

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11** tel. 246-09

**Dr. med. L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych i seksualnych  
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz  
w niedziele i święta od 9-1.

**Oszczędzaj...**  
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!  
Niepewna guma szkodzi nerwom, może  
kosztować majątek, nawet unieszczęśli-  
wić na całe życie! 41 lat doświadczenia  
i specjalizacji zasługują na zaufanie!

**„OLLA”**  
PRZERWATYWY...11

SPORZĄDZ p.g. PAT. AMER. NO 1959701  
W WAŻNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ  
MAKOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

**Andrzej Zański**  
**Ich pierwsza miłość**  
(21)  
Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekspedycjonka w ma-  
gazyne biawatnym Jana Zaryszu zostaje  
zredukowana.  
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na  
utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zary-  
sza i od czasu do czasu spotyka się z nim.  
O spotkaniach tych dowiaduje się nar-  
zczony Danuśki Stanisław Reczyński i po  
gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie  
wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zu-  
pełnie platoniczne.  
Kreszińska po wielu przygodach poznaje  
tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza  
który kupuje wieś Rychłowo, angażując sta-  
rego Kreszińskiego na administratora.  
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.  
— Mówią — zaczęła, że najładniej  
spiewają polskie słowiki... Spiewają tak  
pięknie, że jeden z naszych królów  
umarł, uręczony ich pieśnią; zaziębili  
się słuchając późno w noc ich treli.  
Książę zamyślił się.  
— Miał ładną śmierć!  
Wzrok jego zatrzymał się na twarzy  
Julji.  
Koncert słowików uduchowił ją jesz-  
cze niby czarodziejską muzyką, a blask  
księżycy uczynił tak nieledwie niereal-  
ną, że wrażliwy książę mimowoli dot-  
knął ręką jej dłoni, ażeby przekonać się,  
czy towarzyszą jej nie rozpięnię się  
niby księżycowa panna.  
Dłoń Julji była ciepła i miękka. Jej  
dotknięcie wzbudziło w sercu młodego  
arystokraty nową asocjacje i pragnienia.  
Podczas gdy klaskanie słowików

ażebym zdjęła pani z serca żalobny kwef?  
Intuicja powiada mi, że nie jestem pani  
niemiły. Czy mogę ludzi się nadzieją,  
że szcześnie poczuje pani dla mnie coś  
więcej, aniżeli przyjacielski sentyment,  
że mój stary zamek rodowy Monte Berry  
otrzyma znowu nową panią?  
Grotomirska, aczkolwiek zdawała  
sobie niejako sprawę z uczuć, jakie ży-  
wił dla niej książę, była teraz zaskoczona  
jego oświadczeniami.  
Nie chciała być jednak okrutną wo-  
bec człowieka, który nieraz dawał jej  
dowody swojej delikatności i subtel-  
ności.  
Bardzo miękko odpowiedziała więc:  
— Bardzo cenie, książę, pańską przy-  
jaźń, a oświadczyły jego są dla mnie  
prawdziwym zaszczytem. Ale, niestety,  
nie mogę zostać pańską żoną.  
— Dlaczego? — blado zapytał ksią-  
żę.  
— Ponieważ, jak panu wiadomo, nie  
potrafiłam jeszcze wyrzucić z serca  
tego drugiego. I wogóle małżeństwo  
przypominałoby mi zanadto wymownie  
wiele rzeczy, o których wolałabym nie  
pamiętać. I dlatego nie mam zamiaru  
wychodzić powtórnie zamąż ani za pa-  
nią, ani za kogoś innego.  
Serdecznym ruchem wsunęła mu  
rękę pod ramię.  
— Książę, nie trzeba się smucić! Jest  
pan taki młody, przystojny, kulturalny  
bogaty. Znajdzie pan z łatwością ko-  
bietę, dla której będzie to prawdziwym  
szczęściem wyjść za takiego człowieka  
jak pan! My zaś pozostaniemy dalej do-  
brymi przyjaciółmi i nie starajmy się nig-  
dy przekroczyć granicy, jaką sobie na-  
znaczaliśmy.

Młody arystokrata wciągnięty w róg  
wozu, siedział posępny i smutny.  
Chociaż księżyc świecił dalej tak ja-  
sno, jak i przedtem, świat zszarzał nagle  
w jego oczach — a miliardary kropel rosy,  
które przed chwilą przypominały mu  
rozrzucone po zielonej sukni dobrej  
wróżki brylanty, teraz upodobniły się  
do wielkich łez.  
— Gniewa się pan na mnie? — za-  
szemrał mu koło ucha głos Julji.  
Potrząsnął głową.  
— Nie; ale jestem bardzo smutny.  
Znowu dobrym uśmiechem i miłą  
perswazją starała się go pocieszyć. On  
jednak siedział dalej zgnębiony i mar-  
kotny.  
— Czy nie sądzi książę, że już czas  
do domu? — spytała go nagle hrabina.  
Podniósł ciężko głowę. Nawet nie  
patrzając na polanę, która nie tak dawno  
wydała mu się wycinkiem bajki, mruk-  
nął:  
— Dobrze; możemy wrócić!  
Prawie w milczeniu dojechali do  
domu.  
Kiedy samochód zatrzymał się przed  
marmurowymi schodami pałacu i pań-  
stwo wysiadło, Stanisław Reczyński—  
mimowolny świadek tego, co zaszło  
między księciem a hrabiną — zatrzymał  
Julję krótkim ukłonem:  
— Pani hrabina wybaczy; chciałbym  
zamienić z nią dwa słowa.  
Zdenerwowana melodramatyczną sce-  
ną w lesie Julja obrzuciła swego szefa-  
ra niechętnym spojrzeniem:  
— Nie mam teraz czasu!.. Proszę  
zgłosić się z tem do mnie jutro!  
Poczem szybko skierowała się w  
stronę wejścia.

(Dalszy ciąg jutro).



**Miniaturowy**  
**Trochę śmiechu**

Pani Kunegunda jest naogół kobieca i zdrowa, tylko ma jedną chorobę, a mianowicie — jej się zdaie że ma wszystkie choroby... Inne kobiety całe dni spędzają u krawców i modystek, pani Kunegunda natomiast odwiedza po kolei wszystkich lekarzy. Gdy przypadkiem spotka gdzieś znane mu lekarza, choćby to nawet było w miejscu publicznem, przesiada się o zbadanie.

Znajomi lekarze wiedzą już o tem i unikają jej jak ognia. Ale jednemu z nich nie udało się jej uniknąć. To też pani Kunegunda podchodzi doń i pyta:

— Przepraszam, panie doktorze... Mam jedno pytanie: — jak się zaczyna tyfus?...  
— Od litery „t”, proszę pani... — odparł lekarz.

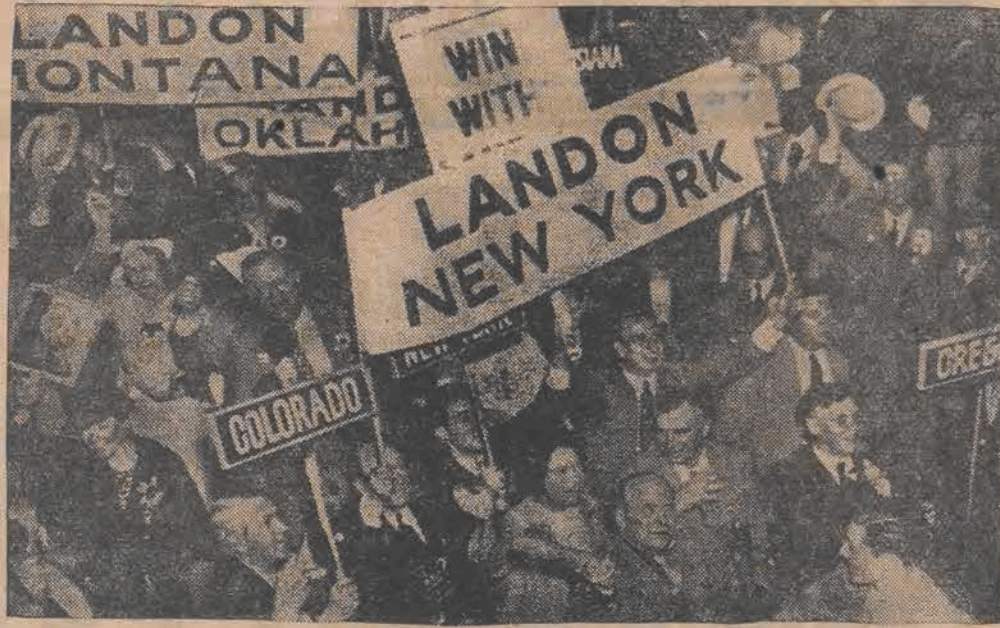
Dwie panie rozmawiają w salonie:  
— Zadowolona jest pani ze swej Marysi?  
— Nie... Oddaliłam ją...  
— Dlaczego?  
— Bo była bardzo rozrzutna...  
— Co to znaczy?  
— Rzucała we mnie talerzami!

Kac i Kotek.  
— Wie pan, wczoraj kupilem bardzo ładną maszynę do pisania, ale musiałem ją zaraz zwrócić...  
— Dlaczego?...  
— Bo pisała z błędami gramatycznymi!

W dzieciennym pokoiku rozlega się płacz.  
— Jasiu! — woła matka. — Dlaczego Marychna płacze?... Czy znowu zrobiłaś jej coś złego?...  
— Nie, mamusiul... Ja jej nic złego nie robię, ja jej tylko pokazuję, jak ona powinna jeść swoje truskawki!

Spotkały się dwie sąsiadki na schodach.  
— Moja pani, co też ja mam z moim starym... Niech sobie pan wyobrazi, że ten ładak przez sen wygadał się, że ma kochankę.. I potem takie rzeczy opowiadał, moja pani, że ja się aż rumieniłam... I to wszystko przez sen!...  
— To z moim jest jeszcze gorzej!...  
— I też przez sen gada?...  
— Nie... Ten drań tylko się uśmiecha!

**Landon kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych**



Za wysunięciem przez partję republikańską kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, odbywa się gorąca agitacja, organizowana przez zwolenników kontrkandydata prezydenta Roosevelta, gubernatora Landona. Na zdjęciu nasz fragment manifestacji wyborczej za Landonem z odpowiednimi transparentami.



Na zdjęciu szereg zawodników amerykańskich, biorących udział w konkursie przewijania niemowląt. Jeden z nich użył, jako obiektu, szczeniaka zamiast dziecka. Zwycięzcą został ojciec czworga dzieci, który przewinął swego chłopca w 16 sekund.

**ZDJĘCIE NA CZASIE.**



Odświeżający prysznic czyni przy panujących upałach cuda. Któżby nie chciał być na miejscu tej młodej dziewczyny?

**PRÓBY POLSKIEGO WODNO-SZYBOWCA.**



Na przystani Zw. Strzeleckiego na Wiśle w Warszawie odbyły się próby pierwszego w Polsce szybowca wodnego. Szybowiec ten opatrzony dwoma pływającymi kamiami, był holowany przy pomocy łodzi motorowej. Długość wzniesienia się szybowca nad wodą, jak wykazały próby, nie przekracza dotąd jednej minuty. Na zdjęciu — polski wodno-szybowiec

**Codzienna nowelka „Expressu”**

**Pożyczka**

Wracali w dwójkę późną nocą z wesołej zabawy. Obaj byli w doskonałym humorze.  
Na ulicach już pogaszono latarnie. Zbliżał się świt.  
Adolf Kastner zatrzymał się przed wystawą sklepu konfekcyjnego.  
— Późno już — odezwał się jego towarzysz, Klemens Dalig — Chodźmy.  
Nagle zbliżył się do nich jakiś wysoki, schludnie ubrany mężczyzna.  
— Bardzo panów przepraszam — powiedział, uchylając kapelusza — Znalazłem się w przykrych sytuacji. Niech mi panowie nie odmówia swjej pomocy.  
Kastner spojrział nań uważnie.  
— Co się panu stało? — spytał nieznajomego.  
— Jestem cudzoziemcem — odparł mu — Przyjechałem tu dziś rano. Na dworcu okradziono mnie. Złodzieje zabrali mi mój cały bagaż i pieniądze. Nie mam ani grosza. Przez cały dzień nic nie miałem w ustach.  
— Należałoby się zwrócić do władz — przerwał mu sucho Dalig.  
— Złożyłem meldunek o kradzieży. Ale policja nie schwyciła sprawców. Nie mogłem przecież prosić w komisariacie o pożyczkę.  
— Mogł pan się udać do którejś z instytucji miejskich i poprosić o wsparcie — odezwał się znowu Dalig.  
— Zamierzam to właśnie uczynić. Ale przedtem chciałbym coś zjeść i gdzieś się przeczapać. Jestem zupełnie wyczerpany. Przyrzekam panom, że w ciągu najbliższych dni zwrócę z podziękowaniem pieniądze. Jestem urzędnikiem bankowym. Korzystam obecnie z urlopu i przyjechałem zwiedzić miasto.  
Kastner, który przez cały czas mil-

czał, wyciągnął z kieszeni portmonetkę. Wyjął z niej dziesięć złotych i wręczył nieznajomemu.  
— Serdecznie panu dziękuję — rzekł wzruszony młody mężczyzna — W najbliższych dniach zwrócę panu. Poproszę tylko o adres.  
Kastner wręczył mu swój bilet wizytowy.  
Nieznajomy schował go do kieszeni, ukłonił się nisko i jeszcze raz podziękował za pieniądze.  
Po paru chwilach Kastner i Dalig ruszyli w dwójkę w dalszą drogę.  
— Pocos to zrobił? — oburzał się Dalig — Jestem przekonany, że ten rzekomo okradziony cudzoziemiec w rzeczywistości jest oszustem. Tacy osobnicy stale kręcą się w nocy po ulicach i nabierają pijanych.  
— Jestem zupełnie trzeźwy — uśmiechnął się Kastner — Wydaje mi się, że ty się mylisz. Ten człowiek wywiera bardzo pocziwe wrażenie. Każdy z nas przecież może się znaleźć w obcym mieście w podobnej sytuacji.  
— To jest oszust!  
— Nie chcę się wcale nad tem zastanawiać. Dzisiejszej nocy wydałem sporo pieniędzy. Te dziesięć złotych nie mają dla mnie znaczenia.  
— Ten ptaszek wystrychnął cię na dudka! — roześmiał się Dalig — Czy sądzisz, że on ci zwróci?  
— Sądzę, że tak. Ty nigdy nie masz zaufania do ludzi.  
Na tem skończyli rozmowę. Pożegnali się.  
Nazajutrz po południu, gdy Kastner wracał z biura, zauważył na ulicy młodego mężczyznę, któremu pożyczył pieniądze. Nieznajomy niewątpliwie go po-

znał. Spuścił głowę i szybkim krokiem zaczął się oddalać.  
Kastner nie zatrzymał go, choć już zdawał sobie sprawę, że Dalig miał słuszną rację. Gdyby nieznajomy miał zamiar mu zwrócić pieniądze, nie uciekałby przed nim.  
— Czy otrzymałeś dziesięć złotych? — spytał Kastnera Dalig, gdy po paru dniach spotkali się w kawiarni.  
— Nie — odparł mu krótko.  
— A widzisz! — roześmiał się Dalig — Czy nie miałem wówczas racji?  
Dalig szybko zmienił temat rozmowy.  
  
Mijało dziesięć lat.  
Adolf Kastner nie zajmował już stanowiska prokurenta w znanej hurtowni przemysłowej.  
Przedsiębiorstwo to już oddawna nie istniało.  
Kastner, któremu tak świetnie się ongiś powodziło, nie mógł znaleźć żadnej posady.  
Wyemigrował do Ameryki. Łudził się nadzieją, że w Nowym Jorku potrafi się wybić. Ale i tam nie powiodło mu się.  
Przez szereg długich miesięcy daremnie szukał zajęcia. Z oszczędności, które przywiózł ze sobą, nic mu już prawie nie pozostało.  
Pewnego dnia dowiedział się, że w znanej firmie ekspedycyjnej Wattsona wakuje posada.  
O godzinie dziewiątej rano udał się do biura. Miał w kieszeni list polecający i doskonałe świadectwa pracy.  
— Za późno — oświadczyła mu urzędniczka, do której się zwrócił. — Wczoraj wieczorem przyjęliśmy nowego pracownika.  
— Chciałbym pomówić z dyrektorem — zaczął ją prosić. — Może znajdzie dla mnie jakąś pracę.  
— Pan dyrektor pana nie przyjmie

— odpowiedział mu sucho.  
W tej chwili otworzyły się drzwi. Do pokoju wszedł jakiś wysoki, tęgim mężczyzna.  
Kastnerowi wydała się jego twarz dziwnie znajoma.  
Mężczyzna zatrzymał się i zaczął mu się uważnie przyglądać.  
— W jakiej pan sprawie? — rzekł wreszcie.  
— Czy mam zaszczyt z panem dyrektorem? — spytał Kastner nieśmiało.  
— Tak.  
— Chciałem prosić o posadę. Mam list do pana dyrektora.  
Dyrektor Emil Hort wprowadził go do swego gabinetu.  
— Mam wrażenie, żeśmy już się kiedyś spotkali — powiedział do Kastnera, gdy znaleźli się w dwójkę w zacisznym gabinecie. — Czy nie przypomina pan sobie pewnej nocy, gdy jakiś nieznajomy, którego okradziono, prosił pana o pożyczkę? To się działo przed dziesięciu laty.  
— Tak. Pożyczyłem mu 10 złotych — szepnął Kastner.  
— Tym mężczyzną jestem ja. Nie zwróciłem panu wówczas pieniędzy, bo zgubiłem pański bilet wizytowy. Cieszę się, że teraz mogę się panu odwzajemnić. Otrzyma pan posadę.  
Gdy po pewnym czasie Kastner przyjaźnił się ze swym dyrektorem, dowiedział się całkowitej prawdy.  
Hort nie zgubił wówczas jego wizytówki. W rzeczywistości również go nie okradziono. W tych czasach nie miał żadnej pracy i głodował. Dziesięć złotych, otrzymane od Kastnera, dodały mu otuchy i chęci do dalszej walki w okresie, kiedy nosił się z zamiarami samobójczymi.  
W Ameryce, gdzie znalazł się po dwóch latach, szybko zrobił karierę.  
Do!